

KTO ZAGRA KRÓLOWĄ ELŻBIETĘ II? STR. 2

Kogo obsadziłbyś w głównej roli w biograficznym filmie o Królowej Elżbiecie II? ■

[czytaj więcej ↗](#)

KAŻDY FILM NIESIE OGRANICZENIA STR.4-5

Allan Starski: - Filmy mikrobudżetowe muszą być do pewnego stopnia kameralne. ■

[czytaj więcej ↗](#)

INVEST
KOMFORT

KLAPS Z PARTNEREM STR.8

W tym roku partnerem Gazety Festiwalowej KLAPS jest Invest Komfort ■

Gazeta
festiwalowa

KLAPS



ONA *i inne czasy*

*W marzeniu o lepszym świecie
możemy trafić na ...*

Brigitte Bardot str. 3

PYTANIE NA DZIŚ

SONDA
FESTIWALOWA

Gdyby w Polsce nagrywano film biograficzny o Królowej Elżbiecie II, kogo obsadził(a)byś w głównej roli?

Pytania zadawała: Anna Kargul



Hania, wolontariuszka FPFF
– Agatę Kuleszę, bo jest doskonała zawsze i wszędzie. Kropka.



Pan Mariusz
– Emilię Krakowską, ponieważ jest bardzo ciekawą osobą. Myślę, że klasą i energią mogłaby pięknie odtworzyć tę rolę.



Katarzyna, wolontariuszka FPFF
– Dorotę Kolak. Na pewno urodą bardzo pasuje do Królowej Elżbiety.



Dawid, fan Anny Dymnej
– Wybitną polską aktorkę Annę Dymną. Zagrała w takich produkcjach jak „Znachor” czy „Trędowata”, więc jest aktorką wszechstronną. Myślę, że udźwignęłaby w pełni taką rolę.



Agata, studentka z Wrocławia
– Od razu skojarzyła mi się Bożena Dykiel. Wydaje mi się, że wizualnie pasuje idealnie!



Marcel, student z Gdańska
– Zważywszy na warsztat aktorski oraz charyzmę, w rolę Elżbiety II obsadziłbym Krystynę Jandę. Byłaby idealnym wyborem do tej roli.



Kultowe kreacje W SŁUŻBIE ŚRODOWISKA

Marka Electrolux, jako jeden z głównych partnerów Festiwalu, w tym roku chce pokazać, że ekologiczne produkcje filmowe i cyrkularność w kinie są możliwe. W tym celu przygotowała specjalną wystawę strojów z kultowych polskich filmów, a także ufundowała nagrodę „Klimatyczny film”.

- Idea cyrkularności (obieg zamknięty – red.) w polskim kinie funkcjonowała od dawien dawna - mówi dr Aleksandra Jatzczak-Repeć, kuratorka wystawy, historyczka mody i sztuki.

- Stąd na wystawie po raz pierwszy pokazujemy kreacje z kultowych polskich filmów, które potem miały swoje drugie życie. Wierzymy, że promowanie zachowań cyrkularnych w ten sposób będzie dodatkowym wkładem środowiska kinematograficznego w zmianę naszego konsumpcyjnego sposobu życia.

Najlepsi polscy kostiumografowie tworzyli kostiumy zarówno cieszące oko, jak i mające wielką wartość jako dzieła sztuki krawieckiej, dzięki temu można było wy-

korzystać je kilkakrotnie, w różnych kontekstach. Pokrywa się to z głównymi założeniami marki Electrolux, która poprzez wystawę „Dobre kreacje cieszą dłużej” chce promować ponowne używanie istniejących już ubrań.

Część tych kreacji została specjalnie przerobiona do ponownego użytku, pod kątem nowych projektów, jak suknia Beaty Tyszkiewicz z roli Izabeli Łękiej w „Lalce” Wojciecha Jerzego Hasa, którą przebarwiono. Gdy stroje nie „grają”, przechowuje się je w magazynach Centrum Technologii Audiowizualnych we Wrocławiu.

Electrolux podczas tegorocznego Festiwalu przyzna nagrodę „Klimatyczny film” w dwóch kategoriach: film pełnometrażowy i krótkometrażowy. Ma ona za zadanie wyróżnić filmy, których twórcy podczas produkcji zwracali uwagę na zminimalizowanie negatywnego wpływu na środowisko. Przyznanie tej specjalnej statuetki oraz nagrody pieniężnej (15 tys. zł) ma także wyczulić środowisko filmowe na bardziej ekologicznie odpowiedzialne zachowania. **FS**



WESELE



– Myślę, że ten film to historia o precyzji. Siedzieliśmy sobie pewnego razu, gdy Agata (Turkot, odtwórczyni roli Lei – red.) powiedziała coś w stylu: „Mało mnie w tym filmie, ale za to jestem bardzo precyzyjna”. Smarowski uczy nas takiej oszczędności – mówił Mikołaj Trzaska, kompozytor muzyki do filmu „Wesele”.

– Ten film to mój debiut. Jestem wdzięczna, że moją drogę filmową zaczęłam z takimi ludźmi. Piękne było doświadczenie tego, jak można pracować na planie i jak można czuć się bezpiecznie, mówiąc o rzeczach, które z bezpieczeństwem nie mają nic wspólnego – dodała Agata Turkot.

– „Smarzol” zazwyczaj pisze do mnie jako ostatniego, bo ma nadzieję, że nie będę miał terminów i weźmie kogoś innego, ale ja wtedy wykonuję szereg telefonów i mówię wszystkim: „Przepraszam, ale nie mogę jednak wziąć udziału w tym projekcie, bo chcę zagrać u Smarowskiego” – zdradził aktor Robert Więckiewicz. **ZP**

BROAD PEAK



– Jeździliśmy do wszystkich uczestników tamtych wydarzeń. Zarówno tych z 2013, jak i 1988 roku, żeby rzetelnie się do tego tematu przygotować. I dopiero potem zaczęliśmy pisać scenariusz – przypomina Łukasz Ludkowski, autor scenariusza do filmu „Broad Peak”.

– Bardzo rzadko mamy możliwość grania w autentycznych miejscach. Wejść w prawdziwe buty bohatera bez żadnej metafory. Pamiętam, jak Agata (Culak, odpowiedzialna za kostiumy - red.) przyniosła mi buty i ja mówię: „Fajne te buty, takie patynowane. To są akurat takie górskie buty”. Już byłam wtedy po kilku przejściach po górach, więc widziałem, co się z butami dzieje po paru dniach. I Agata mówi: „No, to Maćka”, a ja pytam: „Jakiego Maćka?” – opowiada Ireneusz Czop, odtwórca roli Macieja Berbeki. – Bo tych Maćków na planie było sporo. A ona mi odpowiada: „No, Berbeki”. I tutaj mnie trochę wzięło, bo te buty pasowały. **AK**

GŁUPCY



– Marlena i Tomasz nie są głupi, ale dla mnie byli głupcami, ponieważ wierzyli, że miłość może pokonać wszystko. Sam jestem takim głupcem i podobnie wierzę w to, co oni. Wierzę w ich miłość, że była prawdziwa, wyjątkowa, ważna – mówił Tomasz Wasilewski, reżyser filmu „Głupcy”. – Potem myślałem o tym wszystkim, z czym oni jako para musieli się zderzyć: ze światem i narzuconymi przez społeczeństwo zasadami. Okazuje się, że wiara w miłość jest niestety troszeczkę naiwna, mimo że była prawdziwa.

– Należę do osób, które lubią poruszyć stojącą wodę, niezależnie od konsekwencji. Mnie bardzo intrygowała narracja filmu, w której podążamy przez dwie godziny za bohaterem i nie wiemy, co nas magnesuje, co jest problemem. I dopiero ostatnie sekwencje filmu nam to wyjaśniają – zaznacza Łukasz Simlat, odtwórca roli Tomasza. **JK**

FILMY KONKURSU GŁÓWNEGO NA KONFERENCJACH

BRIGITTE BARDOT CUDOWNA



– Kino stało się taką arką, na której przepłynęła postać ludzka przez wiek XX i być może dlatego była taka idolizacja gwiazd filmowych – mówi Lech Majewski, reżyser „Brigitte Bardot cudownej”.

– Nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z językiem francuskim, więc trochę się przestraszyłam, ale pan Lech dodał, że to właśnie pani Bardot oglądała moje zdjęcia próbne i chciała, żebym zagrała to w języku francuskim – opowiadała Joanna Opozda, odtwórczyni roli Brigitte Bardot.

– Mój agent dzwoni do mnie do Los Angeles i mówi: „Tylko nie dzwoń do mnie sto razy dziennie po tym, co ci powiem. Szukają aktorki do epizodycznej roli Elizabeth Taylor”. Ja mówię: „No to będę do ciebie dzwonić dwieście razy dziennie” – przyznała Weronika Rosati, grająca Elizabeth Taylor. **JS**

Kino POLSKIE, ale i rozpoznawalne na świecie

– Każdy film niesie pewne ograniczenia. Duży budżet to duża ekipa i skomplikowane dekoracje, a za tym idą rosnące wymagania ze strony producenta czy reżysera, oczekiwania widowni i ogólnie pojęta odpowiedzialność. Jeśli chodzi o mikrobudżet, te filmy – z natury rzeczy – muszą być do pewnego stopnia kameralne. Nie oznacza to wcale, że są gorsze – mówi Allan Starski, przewodniczący jury Konkursu Filmów Mikrobudżetowych.



FOTO:

Tomek Kamiński

ROZMAWIAŁ:

Mateusz Demski

Przewodniczy Pan w tym roku jury Konkursu Filmów Mikrobudżetowych. Są to produkcje robione za mniejsze niż zwykle pieniądze.

Allan Starski: Dużo mniejsze, ale z drugiej strony sądzę, że stoi za tym dobry pomysł. Dzięki temu wprowadzamy na festiwal filmowy ludzi młodych. Najważniejsze, że mają oni okazję zaprezentować swój pierwszy duży film przed publicznością – skonfrontować się ze zdaniem entuzjastów kina, którzy co roku tu wracają i mają emocjonalny stosunek do kina.

A czy wydaje się Panu, że praca przy takim budżecie może być poniekąd wyzwaniem i kłopotem rzuconą pod nogi? Miał Pan szansę doświadczyć dużych hollywoodzkich produkcji, gdzie możliwości są niemal nieograniczone.

AS: Każdy film niesie pewne ograniczenia. Duży budżet to duża ekipa i skomplikowane dekoracje, a za tym idą rosnące wymagania ze strony producenta czy reżysera, oczekiwania widowni i ogólnie pojęta odpowiedzialność.

Jeśli chodzi o mikrobudżet, te filmy – z natury rzeczy – muszą być do pewnego stopnia kameralne. Nie oznacza to wcale, że są gorsze. Budżet nie wpływa w żaden sposób na jakość opowieści. Po prostu trzeba wybrać taką historię, która zmieści się w ramach mniejszego budżetu. Każdy z twórców zdaje sobie sprawę, że nie można zrobić historycznego widowiska z szarżą kawalerii za milion złotych. Inna rzecz, że konkurs jest dzięki temu sprawiedliwy – konkurują w nim filmy, które powstały za te same pieniądze.

Pana początki w branży też wiązały się z ograniczeniami?

AS: Raczej nie było to ograniczenia natury finansowej, ponieważ filmy w PRL-u powstawały za państwowe pieniądze. Były jednak inne ograniczenia, przez które powstała cała fala filmów tzw. moralnego niepokoju. Filmów nie robiło się w sposób łatwy i prosty, a dodatkowo cały czas dochodziła do tego walka z cenzurą. Pamiętajmy, że mimo państwowej kontroli powstało w tym czasie wiele wspaniałych filmów. Na planie miałem okazję spotkać się z Krzysztofem Kieślowskim, Agnieszką Holland, Andrzejem Wajdą, co było dla mnie najlepszą szkołą filmową i później otworzyło mi drogę na rynki międzynarodowe. Pole do popisu dla filmowców znajdzie się zawsze, nawet w obliczu różnych przeciwności.

A jak Pan wspomina pierwsze spotkanie z Andrzejem Wajdą?

AS: Naszym pierwszym filmem była „Smuga cienia”. Dla mnie była to ostra szkoła jazdy. Po pierwsze: Andrzej był już reżyserem uznanym na świecie. Po drugie: był to film historyczny o kapitanie żaglowca, który płynął z Bangkoku do Singapuru. Nie było łatwo w czasach PRL-u zbudować port na wzór tego w Bangkoku. Kilka małych scen zrobiliśmy tam na miejscu, ale reszta musiała być kręcona pomysłem. Port Bangkoku powstał na nadbrzeżach Warny! Po latach uważam, że ten film jest wciąż ciekawy pod względem obrazu – Witek Sobociński zrobił wspaniałe zdjęcia.

Potem były kolejne filmy, które współtworzył Pan z Andrzejem Wajdą, między innymi nagrodzone za scenografię na festiwalu w Gdańsku „Panny z wilka”. Film bardziej kameralny.

AS: Dla scenografa, mimo wszystko, była to wymagająca praca. Efekt zaś był urokliwy. Nastrój domu, który udało nam się wytworzyć razem z operatorem Edkiem Kłosińskim, okazał się czymś wyjątkowym. Robiłem z Andrzejem większe filmy, ale zawsze powtarzałem, że scenografia, którą tam mu zaproponowałem, pozytywnie go zaskoczyła. Potrafił ją pięknie wykorzystać.

„Bardzo zależy mi na tym, żeby polskie kino było nie tylko kinem polskim, ale rozpoznawalnym na całym świecie.”

Allan Starski

Polski scenograf. Laureat wielu prestiżowych nagród, wśród których najważniejszą jest Oscar za scenografię do filmu Stevena Spielberga „Lista Schindlera”. Trzykrotnie wyróżniony Orłem za realizację do filmów: „Pan Tadeusz” (reż. Andrzej Wajda), „Pokłosie” (reż. Władysław Pasikowski) oraz „Pianista” (reż. Roman Polański), który zapewnił mu także francuską nagrodę filmową – Cezara.

Współpracował z wieloma reżyserami polskimi i światowymi, m.in. z Agnieszką Holland, Krzysztofem Kieślowskim, Peterem Webberem, Stijnem Coninxem. W ostatnich latach projektował scenografie do filmów „The Cut” (reż. Fatih Akin) i „The Coldest Game” z Billem Pullmanem w roli głównej. Jest również autorem scenografii do sztuk scenicznych i telewizyjnych.

Jako scenograf ma Pan wiele do powiedzenia w zderzeniu z wizją reżysera?

AS: Zawsze jest to praca wspólna, zespołowa. Akurat w przypadku „Pani z wilka”, sam zaproponowałem ten konkretny dwór i pokazałem go w sposób, w jaki sobie to wyobrażałem. Praca przy filmie zawsze jest pracą na styku różnych wrażliwości, ale bardzo wiele zależy od osobowości samego reżysera. Uważam, że to reżyser jest twórcą filmu, ale jeśli dopuszcza mnie do swojego twórczego procesu, to jestem z tego powodu szczęśliwy. Wtedy moja praca nabiera dodatkowych walorów. Tak było z Andrzejem. Miał cudowną osobowość człowieka, który słuchał ludzi wokół siebie i potrafił wykorzystać ich różnorakie talenty. Podobną szkołę reprezentowała też Agnieszka Holland. Inaczej jest w przypadku reżyserów amerykańskich, którzy nie pozwalają ekipie na zbyt dużą ingerencję w ich pomysły.

A jednak Pan zaistniał na rynku amerykańskim.

AS: Tak, a szlak przetarła właśnie współpraca z Andrzejem. Steven Spielberg dobrze znał jego filmy, znał również te, które robiłem z Agnieszką. Poznaliśmy się, a potem przyszła wspaniała, choć wymagająca współpraca. „Lista Schindlera” to film naprawdę duży i skomplikowany. To jedna z pierwszych takich produkcji nakręconych w Polsce. Bardzo żałuję, że za nią nie poszły kolejne projekty na tak szeroką skalę. Dla mnie było to wspaniałe doświadczenie, bo podziwiam wszystkich ludzi kina, a szczególnie tych, którzy mają osiągnięcia jak Steven. Nie była to relacja, jaką tworzyłem z Andrzejem – mogę powiedzieć, że byliśmy przyjaciółmi. Jednak spotkanie ze Stevenem to był kontakt z wizjonerem, legendą. Praca ze Stevenem pomogła mi też w nawiązaniu późniejszej współpracy z Romanem Polańskim.

Najpierw był PRL, potem kariera na Zachodzie, a kolejnym etapem w Pana karierze była zapewne rewolucja cyfrowa, która dokonała się w kinie.

AS: Poszerzyły się możliwości. Dzisiaj technika cyfrowa jest dla nas, scenografów, ale i dla każdego filmowca, wspaniałym narzędziem. Nie jest tak, że sztuczna inteligencja pomoże rozwiązać wszystkie problemy scenograficzne. Nowe narzędzia pozwalają jednak poszerzyć spektrum moich możliwości: chodzi m.in. o korekcję dekoracji czy powiększenie planu filmowego przez komputerowe dorysówki. Nigdy nie robiłem filmów, które byłyby gdzieś pograniczu świata wirtualnego. Były realistyczne, ale powstawały przy coraz większym wsparciu techniki cyfrowej.

W tym roku ocenia Pan filmy mikrobudżetowe, siedem lat temu przewodniczył Pan jury Konkursu Głównego. Jak Pan ocenia te ostatnie lata w polskim kinie?

AS: Na naszych oczach dokonuje się zmiana pokoleniowa. Największą siłą naszego kina jest fakt, że powstaje dziś wiele filmów. Bardzo wierzę, że ilość produkcji przekłada się na tytuły rozpoznawalne także poza krajem. Doskonałym otwarciem były filmy Pawła Pawlikowskiego. Za jego sukcesem poszły kolejne twórczyń i twórcy, którzy zaczęli pokazywać filmy na światowych ekranach. Bardzo zależy mi na tym, żeby polskie kino było nie tylko kinem polskim, ale rozpoznawalnym na całym świecie. Byłoby fantastycznie, gdyby w tej naszej globalnej wiosce mówiło się o nas więcej. Na pewno jesteśmy na drodze ku temu, choć możemy jeszcze wiele osiągnąć.

[obejrzyj video](#)

[Obejrzyj rozmowę wideo z Allan Starskim](#)

PISF PRZYznał NAGRODY

W tym roku statuetki zostały przyznane w kategoriach: Dystrybucja polskiego filmu, Książka o tematyce filmowej, Krytyka filmowa, Plakat filmowy. Doszły także trzy nowe kategorie: Animacja kultury filmowej, Innowacja lub rozwiązanie technologiczne oraz Debiut roku.

Nagrody PISF to jedyne polskie odznaczenia, których celem jest wyróżnienie szczególnych osiągnięć osób i instytucji wspierających rozwój polskiej kinematografii, promujących jej dorobek i ułatwiających dostęp do polskiej twórczości filmowej. Przyznawane są od 2008 roku.

Nagroda w kategorii Animacja kultury filmowej:

Działalność Warszawskiej Szkoły Filmowej

Pozostali nominowani:

- Podkarpacki Szlak Filmowy
- Plebiscyt „Śląska Lokacja Filmowa 2021”
- Plenary Film Spring Open
- Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów
- Zdjęć Filmowych EnergaCAMERIMAGE

Nagroda w kategorii Innowacja lub rozwiązanie technologiczne:

Platforma streamingowa 35mm.online

Pozostali nominowani:

- Laboratorium Narracji Wizualnych

Nagroda w kategorii Krytyka filmowa:

Diana Dąbrowska

Pozostali nominowani:

- Łukasz Muszyński
- Michał Oleszczyk

Nagroda w kategorii Książka o tematyce filmowej: „KIEŚLOWSKI. Od Bez końca do końca” autorstwa Krzysztofa Piesiewicza i Mikołaja Jazdona

Pozostali nominowani:

- „Kinematograf o sobie. Autotematyzm w polskim filmie fabularnym” autorstwa Pawła Bilińskiego
- „Przerwane emancypacje. Polityka ekscesu w kinie polskim lat 1968-1982” autorstwa Sebastiana Jagielskiego

Nagroda w kategorii Dystrybucja polskiego filmu:

Dystrybucja filmu „Zabij to i wyjedź z tego miasta”

Pozostali nominowani:

- Dystrybucja filmu „Obłoki śmierci – Bolimów 1915”

Nagroda w kategorii Debiut roku:

Zespół Edukatorów Filmowych

Pozostali nominowani:

- Film dokumentalny „Bezkrwawa rewolucja.
- Krótka historia internetu w Polsce”

Nagroda w kategorii Plakat filmowy:

„Teściowie” autorstwa Maksa Bereskiego (Plakiat)

Pozostali nominowani:

- „Ucieczka na Srebrny Glob” autorstwa Maksa Bereskiego (Plakiat)
- „Fucking Bornholm” autorstwa Bartosza Kosowskiego

100. ROCZNICA URODZIN JERZEGO KAWALEROWICZA

Jak co roku ważnym elementem gdyńskiego Festiwalu są pokazy w ramach sekcji „Czysta klasyka”, czyli kultowych dla polskiej kinematografii filmów poddanych rekonstrukcji cyfrowej. Tegorocznym bohaterem cyklu jest Jerzy Kawalerowicz.

Jerzy Kawalerowicz (1922-2007) to bez wątpienia jeden z czołowych polskich reżyserów w historii. Twórca m.in. wybitnych „Matki Joanny od Aniołów” (Nagroda Jury w Cannes), „Faraona” (nominacja do Oscara w kategorii filmu nieanglojęzycznego) i „Austerii” (Złote Lwy na PFF w 1984 roku). Podczas 32. edycji PFFF został wyróżniony Platynowymi Lwami za całokształt twórczości.

W tym roku w Gdyni, w setną rocznicę urodzin, oglądać można trzy obrazy Kawalerowicza: dramat historyczny „Śmierć prezydenta” (1977), nowofalową „Grę” (1968) i – najwcześniejszy z nich – „Pociąg” (1959).

– Kawalerowicz jest twórcą bardzo płodnym, zrealizował mnóstwo filmów, w tym kilka arcydzieł. Zdecydowaliśmy, że zaprezentujemy w Gdyni ewolucję stylu filmowego tego reżysera na przestrzeni dekad – tak wybór filmów do sekcji komentuje dyrektor artystyczny PFFF Tomasz Kolankiewicz.

– Film „Pociąg” jest uważany przez historyków polskiego kina za jeden z pierwszych nowoczesnych polskich filmów. A na czym ta nowoczesność polega?

Scenariusz na film wychodzi z indywidualnych przeżyć reżysera i z jego pomysłu: w połowie lat 50. często jeździł pociągami do Szczecina, ponieważ tam wówczas pracowała jego żona, Lucyna Winnicka. Po drugie cała oprawa audiowizualna jest pomysłem nowoczesnym na tamte czasy: w tle filmu słyszymy jazz, który wówczas był w Polsce praktycznie nieobecny, a także mistyczną wokalizę Wandy Warskiej. Nowoczesne również dla tamtych czasów były zachowania głównych bohaterów i ich poglądy – mówi Miłosz Stelmach, wprowadzając widzów do pierwszego seansu retrospektywy.

Wczoraj (środa, 14 września) oglądaliśmy drugi film cyklu - „Grę”, inspirowaną twórczością Jeana-Luca Godarda i poetyką Francuskiej Nowej Fali.

Dziś (czwartek, 15 września) „Śmierć prezydenta” do obejrzenia o godz. 13.00 w Kinie Helios. **ZP, MJ**



ZA KULISAMI KRÓTKIEGO METRAŻU



Festiwal Polskich Filmów Fabularnych to nie tylko Konkurs Główny i długie metraże – to też ciekawe propozycje krótkometrażowe. To 30 filmów i 30 zupełnie różnych inspirujących historii.

Zapraszamy do obejrzenia wywiadów z twórcami biorącymi udział w Konkursie Filmów Krótkometrażowych. Rozmowy przeprowadziła Kaja Klimek aka **Kajutex** - krytyczka i edukatorka filmowa.

„Afonía”, reżyseria: Marta Z. Nowak
 „Alcía”, reżyseria: Martyna Ludwig
 „Alkibiades”, reżyseria: Robert Kwilman
 „Baju Baj”, reżyseria: Sebastian Jasnoch
 „Diabeł”, reżyseria: Jan Bujnowski

„Dygot”, reżyseria: Joanna Różniak
 „Dziecko”, reżyseria: Zuzanna Grajcewicz
 „Followers. Odpalaj lajwa”, reżyseria: Jakub Radej
 „Funeralia”, reżyseria: Bartłomiej Błaszczyszki
 „Kiedy obróci się dom”, reżyseria: Maria Ornał
 „Kot”, reżyseria: Zofia Kowalewska
 „Krzesło przyszłości”, reżyseria: Kamil Krukowski
 „Lockdown”, reżyseria: Jakub Jakubik
 „Loteria”, reżyseria: Patryk Kaflowski
 „Martwe małżeństwo”, reżyseria: Michał Toczek
 „Martwy punkt”, reżyseria: Patrycja Polkowska
 „Mor”, reżyseria: Nikita Tanadzhly
 „Na żywo”, reżyseria: Mara Tamkovich
 „Narodziny rozgwiezdy”, reżyseria: Julia Sadowska
 „Nie ma spokoju”, reżyseria: Karol Ulman
 „Nie mów tak do mnie”, reżyseria: Hanna Kilińska
 „Odgrzeb”, reżyseria: Artur Wyrzykowski
 „Płot”, reżyseria: Tomasz Wolski
 „Rozkwit Zimowy”, reżyseria: Ivan Krupenikov
 „Szczerość”, reżyseria: Adam Porębowicz
 „Tylko do świtu”, reżyseria: Eliza Godlewska i Alan Ruczyński
 „Victoria”, reżyseria: Karolina Porcari
 „W kręgu”, reżyseria: Jan Naszewski
 „Wróbel”, reżyseria: Marcin Janos Krawczyk
 „Wskrzeszenie”, reżyseria: Luiza Budejko

Redakcja
 MAŁGORZATA RAKOWIEC – redaktor naczelny
 WALDEMAR (KACPER) GABIS – sekretarz redakcji
 MATEUSZ DEMSKI
 TOMEK KAMIŃSKI, WOJTEK ROJEK – foto

Zespół redakcyjny:
 KLAUDIA DZIERUGO (także korekta), MARTYNA JENDERNAL, NINA GOŚLAWSKA,
 ANNA KARGUL, JULIA KÜSTER, ZUZANNA PYTEL, RAFAŁ MALOTTKI, KAMIL SULAK-KOZŁOWSKI,
 JAKUB WADECKI, JAN SZULTK, FELIKS SIENKO

Projekt i skład graficzny:
 MARTA DELSTANCHE
 Druk:
 DMG SOLUTIONS

Nie skracajcie FILMÓW!

Jakie są cele moralne kultury?

Co wspólnego z etyką ma albo powinien mieć film? - o tym podczas wykładu mówił Dariusz Duma - filozof, etyk, przedsiębiorca i ambasador Legalnej Kultury. Hasłem spotkania było: „Czasy się zmieniają, przywołajcie je – czyli o etyce w kulturze”.



Kluczową wartością w relacji twórca-odbiorca powinno być partnerstwo i dialog: rezonans pomiędzy oczekiwaniami i wrażliwością widza, które dobrze by było rozumieć i szanować, a aspiracjami twórczymi tego, kto film robi. Te dwa światy – twórcy i widzowie - powinny się nawzajem słuchać, ufać sobie, mieć skłonność do kompromisów. Nie powinno być filmów, które są robione dla nikogo tylko dlatego, że twórca chce się wypowiedzieć... Z drugiej strony nie warto – a nawet nie wolno - robić filmów tylko po to, by schlebiali niewyrzafinowanym gustom szerokiej widowni.

Dariusz Duma dalej mówi:
 - Wszystko zaczyna się od świadomości dwóch rzeczy: zaciągniętych zobowiązań i świadomości wpływu, jaki na siebie nawzajem mamy, a zwłaszcza jaki mają twórcy kina. Ich głos waży więcej, a więc powinni od siebie wymagać więcej, także

w dziedzinie standardów etycznych. Jeżeli widzę, że ktoś, kto jest kimś więcej, zachowuje się byle jak, to zaczyna się kłopot. [...] Kino powinno być podparte moralnością twórców, a także ich systemów. Ma wtedy większą szansę stać się kinem wartościowym, ponadczasowym, a przez to – potrzebnym.

Kolejną kwestią, nad którą pochylił się Dariusz Duma było pytanie o piękno w kontekście kina...
 - Artystom w sztuce chodzi o piękno. Dostyc późno w historii naszej cywilizacji pojawiło się poczucie, że aby piękno rzeczywiście było pięknem, nie może być jedynie kopią tego, co w naturze jest ładne. Takie „odtwórcze” piękno łatwo staje się kiczem... Piękno potrzebuje twórczości... i emocji, ma być czymś, co porusza i angażuje. W tym sensie kino jest potężnym i łatwo dostępnym na-

rzędziem budzenia świadomości i emocjonalnego angażowania ludzi po stronie wartości. Po to jest wieczór w kinie, żebyśmy wyszli na chwilę ze swojego świata i wrócili jako ktoś inny...

Na koniec należy dodać jeszcze jedną istotną tezę Dariusza Dumy:
 - W świecie, w którym się wszystko skraca, by utrzymać klienta, wszystkie przekazy muszą być proste i krótkie. Na szczęście kino ciągle się broni, nie skracając filmów. Oby zostało tak jak najdłużej, bo to mogą być już nieliczne bastiony naszego dłuższego, trwałego zaangażowania. To jest wielkie zadanie dla branży filmowej, która ciągle ma swój los w swoich rękach. Albo pozostanie wartą zaangażowania, albo spłyccie, jak cały nasz świat. **JK**

ORGANIZATORZY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ, Stowarzyszenie Filmowców Polskich, PREZYDENT MIASTA GDYNI, MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY

NARODOWE CENTRUM KULTURY, TVP, INSTYTUT ADAMA MICKIEWICZA, POMORSKA FUNDACJA KULTURY I SZTUKI, ORLEN

MECENAS

Mercedes-Benz BMG Goworowski, Dr Irena Eris

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI

TVP, Jedynka POLSKIE RADIO, Trójka POLSKIE RADIO, KZECZPOSPOLITA, ELLE, VIVA!, FILMWEB, zwierciadło, KINO, SUPER express, onet

LOKALNI PATRONI MEDIALNI

Radio Gdańsk, trojmiasto.pl, Dziennik Bałtycki, TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY GŁÓWNI

PL KINOPOLSKA, HELIOS, Electrolux, GOLDWELL, POP INTERCTY, Juliusz Meinel, audioteka, INVEST KOMFORT

PARTNERZY

KLER, ZAPA, FILMOWY MIĘDZYNARODOWY WYSTAWIENIOWY WARSZAWY, JYSK, KULTURA DOSTĘPNA, GDAŃSKIE CENTRUM FILMOWE, ZAMSK



OPACKA

TWÓJ DOM NAD MORZEM

Inwestycja Opacka jest tak kameralna, jak jej otoczenie. Położona w sąsiedztwie archikatedry, stanowi jedność z nowopowstałym parkiem. Wnętrza Opackiej stworzone przez artystów i rzemieślników z dbałością o najmniejszy detal, podkreślają rangę wyrefinowanej przestrzeni.